

# LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Książ Jan Paika

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 15000 ptasza szgory; w Argentynie 6 pezów w Polsce 14 zł.; w Ameryce Północnej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 538  
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil  
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko szgory płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 8 razy	50000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń	3000
Od rocznych ogłoszeń szgory zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki	
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam	30000
Ogłoszenia w tekście według umowy	

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarza - Kubisa i Floreckiego.  
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Serocabana i Bras.  
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Jornal polonez „LUD” publica-se á noite terças—e sextas—feiras

## W PIERWSZĄ BOLESNĄ ROCZNICĘ

## NA POGRZEB WODZA



Nasamprzód szła piechota, bił werbel kościaty,  
Do ust podnieśli trąby, lecz fanfarnie nie było.  
Księżę stanął i patrzył, w pochodniach asysty  
Pogrzeb przykrył się nocą, jak bratnią mogiłą.  
Potem szło konne wojsko, dzwoniły kopyta,  
I drugi werbel podał się z ziemi odglosem,  
Dudnił grób i szumiła mogiła sakryta:  
To naród stąpał ciężko, szedł za swoim losem.

I tylko tyle pochód milejący ten gadał  
O Tym, co włożył pałki do rąk do boszom,  
Co konie wyprowadził i wojsko układał  
I dziś je widzi śmiertelnym powierzony noszom.  
Bębniła śmierć kościata, werbel jęz-cze warczy,  
Na armacie ostatnie usłano mu łozę.  
Czy Ty w trumnie odjeżdżasz, czy legiesz na tarczy?  
I płakali żołnierze. I szepotali: Boże!

Kazimierz Wierzyński.

## Uroczysta Akademia żałobna

Stały Komitet Obchodowy Organizacji Kurytybskich zawiadomia uprzejmie, iż w dniu 17 go maja br. o godz. 8-mej i pół wieczór odbędzie się w sali Związku Polskiego uroczysta akademja żałobna, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu Marszałka Polski J. Piłsudskiego.  
Podczas akademji odbędzie się spyanie siemi do urny na kopiec Marszałka Piłsudskiego.  
Komitet uprzejmie prosi wszystkich o pomoc w pracach przygotowawczych do akademji.  
Zebrania Komitetu odbywają się w Związku Polskim.

## Odjazd Prof. Dr. Jurasza

Dr. Jurasz, uczony polski, po krótkim pobycie w stolicy Parany, odjechał wraz z Małżonką dnia 12 go b. m. o godzinie 7.30 do São Paulo, skąd niebawem odjedzie do Polski.  
Na stacji żegnali Dr. Jurasza gen. konsul R. P. J. Gieburowski oraz Jego Małżonka i licznie przybyła Polonja kurytybska.

## Rektor Dr. Victor de Amaral

ODZNACZONY ORDEREM KOMANDORJI

### »Polonia Restituta«

Dnia 9 maja o 7.30 wieczorem generalny Konsul J. Gieburowski wydał w salach Konsulatu przyjęte ku ozi rektora Uniwersytetu Parańskiego dr. Victor de Amaral i okazał wręczenia orderu Komandorji »Polonia Restituta«.  
Wśród obecnych zauważono liczne grono profesorów Uniwersytetu Parańskiego, p. dr. Jurasza oraz Jego Małżonkę i wielu innych dostojnych gości.  
Na wstępie przed chwilą wręczenia orderu, p. konsul J. Gieburowski w imieniu Rządu R. P. wygłosił mowę w języku portugalskim, podnosząc zasługi rektora Victor de Amaral w zadzierżgnięciu silnych węzłów przyjaźni z uczonymi w Polsce oraz podkreślił jego opiekę, jaką otacza naszą młodzież akademicką.  
W odpowiedzi p. rektor Victor de Amaral za niezwykle odznaczenie go orderem Komandorji »Polonia Restituta«, na ręce Gen. Konsula J. Gieburowskiego słożył Rządowi R. P. serdeczne podziękowanie, mile wspominając chwile z czasu swojego pobytu w Polsce.

## PRASA BRAZYLIJSKA O położeniu politycznym w Polsce

### KONTROLA HANDLU

»Diario de Noticias« z Rio:

Warszawa, 7. — Prezydent R. P. Ignacy Mościcki podpisał dekret, mocą którego wszelkiego rodzaju import i eksport będzie poddawany ścisłej kontroli. Komisję zamianowuje Ministerstwo Handlu i Przemysłu.  
W szerokich kołach przedsiębiorców handlowych powyższy dekret wywołał zrozumiałe wrażenie.

»O Estado do São Paulo:

### STREJK 10 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW

Warszawa, 8. — Przemysłowski strajk w Łowiczu do strejku przystąpiło 10 tysięcy robotników. Wskutek tego zanotowano wielkie zamieszanie. Strajkujący robotnicy żądają podniesienia płacy.

### DYMISJA DYREKTORA BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 8. — Adam Koc, dyrektor Banku Polskiego, go prosił o dymisję. Dymisja została przyjęta, jednak p. Koc w związku z dekretem o kontroli nad importem i eksportem pozostanie na stanowisku do

Dr. R. Gajda.

W dniu 12 maja mija rok od historycznej chwili, gdy zamknął strudzone powieki największy bohater w historii naszej, Bohater dziejów, Wkrzesiciel i Budowniczy Polski Marcarstwowej, Pierwszy Marcarstek Józef Piłsudski.

Zywo w pamięci naszej rysują się owe ważne momenty, gdy pół wieku temu rozpoczął swą misję dziejową ten, któremu danem było zająć miejsce Bohatera Narodu, — Nieśmiałego Rycerza Czynów.

Przeoiwności i niebezpieczeństwa nie były niczem dla ściganego przez wrogów Pięłgrzyma, który w świętej sprawie przebiegał wzdłuż i w szerz Europy, wnosząc hasło walki czynnej, by drogą tą zrzucić kajdany niewoli.

Poprzez tytaniczny wysiłek woli nieustraszonego ducha, — mocą czynu i miłości, urzeczywistnił w dziejach Polski twórcę legendy o zaklętych tatrzańskich rycerzach i zamienił w rzeczywistość marzenia i modlitwy Wieszczów Narodowych.

A potem jeszcze lata ciężkiej walki i żmudnej pracy: Kijów, Cud nad Wisłą, Hekatomby ofiar, Pogromienie wroga, Pełna trudów praca nad budową państwowości. Polska Mocarstwowa.

Gdy odszedł zostawił dzieło swego życia wolną, wielką i potężną Polskę.

Dzisiaj jesteśmy spokojni, bo choć w nieutulonym żalu, roznimy lzy, to wiemy jednak, że rzeźbią one jednolitą bryłę, potężną Polskę i stanowią dalszą zapowiedź dla ośmiomilionowego Wychodźstwa polskiego, rozsiadanego po całym świecie, że razem ze swymi braćmi z Macierzy, ramię przy ramieniu, serce przy sercu, w rzetelnej zgodzie i jedności pójdzie ono, by budować dalszą świętą przyszłość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Gwiazdą przewodnią na tym szlaku pracy, to te wskazania ideowe, jakie po zostawił nam Marszałek Piłsudski w swych mowach i piśmie, przede wszystkim w czynach, bo wskazania te płyną z serca wielkiego Polaka, które było zawsze pełne ukochania wszystkiego co polskie i co nasze.

Zywo jeszcze brzmia słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane do Polaków z Ameryki i do żołnierzy polskich z Francji: „...To właśnie najświętsze uczucie miłości Ojczyzny kazało Wam wybrać nasze szare polskie szereg! To uczucie miłości Ojczyzny w każdym prawym Polaku obecne i najżywsze, kazało Wam przełamać wszystkie trudności, przybyć tu i walczyć o wolność tej ziemi, która wydała Was, Waszych ojców i dziadków. Pokazaliście raz jeszcze światu, przy-

kładem wszystkich naszych przodków rycerskich wiedzeni, że niemasz oddalenia, niemasz czasu, niemasz miejsca na świecie ogromnym, gdzieby do serc Polaków nie dotarł głos Ojczyzny. Walką i trudem, cierpieniem i krwią odnowiliście węzły, jakie Was łączy z Polską. Wróciwszy do siedziby na pola Waszej dawnej pracy, krzewicie wszędzie tę miłość, która Wam przyswieszcza w ciężkich latach wojny, by tak jak w tym okresie do Was, w każdym następnym do Waszych dzieci i wnuków, zawsze mógł trafić przez wszystkie morza i odległości, głos Ojczyzny, wzywający swych Synów do czynu...“

W słowach tych mieszoją się nasze obowiązki.

Dziejowy zegar wybija godzinę, w której pełni głębokiego przejęcia adajemy przed Jego nieśmiertelnym duchem raport z dokonanej pracy dla chwały naszej Ojczyzny: zachowaliśmy Twoje wielkie przykazania narodowe i jaknajcenniejszą relikwią przekazujemy je dalszym pokoleniom.

Stubulemy wierność stworzonym przez Ciebie ideałom i zgodnie pracowaliśmy dla dobra i świetności Polski i Brazylii.



## GWAETOWNY POŻAR

Warszawa, 8. - Na terenie kraju wybuchło parę gwałtownych pożarów.

W Zamościu spłonęło 200 domów, wskutek czego 1500 osób pozostało bez dachu nad głową.

W Dawidgródzku pożar zniszczył przeszło 100 zabudowań w tem spaliło się dwoje dzieci.

W Łaszowie trzy kobiety żywcem spłonęły.

## Z Brazylii

## MAURICIO DE LACERDA W WIEZIENIU

W Rio dnia 8-go b.m. uwięziono Mauricio de Lacerda. Arrestowania dokonano w prywatnym mieszkaniu i natychmiastowo odstawiono do Casa de Detenção.

Osadzenie w więzieniu pozostaje w ścisłym związku z ostatnią rewolucją komunistyczną, wywołaną w listopadzie ubiegłego roku.

## W WALCE Z TRUSTEM

Prezydent Republiki Getulio Vargas, zważywszy, że między narodowy trust na mąkę pszeniczną wprowadza wiele zamieszania, dyktując niesłusznie wysokie ceny, wydał dekret mocą którego zniża się cło na import mąki pszennej z rynków zagranicznych.

Niezwykły ten dekret przyjęto z żywym zadowoleniem.

## WZRUSZAJĄCY PRZYKŁAD

W Stanie Ceará w czasie wyborów na prefekta Fortaleza postawiono dwóch kandydatów: Pontes Vieira i Raymundo Araripe. Pierwszy przegrał.

Po oficjalnym ogłoszeniu wyniku wyborów, Pontes Vieira wysłał do Raymundo Araripe telegram, składając mu serdeczne życzenia z odniesionego zwycięstwa: „Proszę Pana Boga, żebyś przy Jego pomocy mógł Fortalezę doprowadzić do pięknego rozwoju”.

Raymundo Araripe, po otrzymaniu telegramu, złożył mu wizytę, mocno uściskując tak zwycięskiego przeciwnika.

„Diario de Noticias” dodaje, że Ceara jest nie tylko „ziemią światła” ale „ziemią prawdziwej demokracji”.

## KAWA BRAZYLIJSKA W GRECJI

Rząd grecki powziął decyzję na import kawy brazylijskiej. Import kawy ustalono na wymianę za produkty greckie, a więc: figi, wino, tytoń, sliwki i orzechy.

## UPRAWA PSZENICY

Arthur Torres Filho oświadczył się za wzmoczeniem uprawy pszenicy w kraju. Myśl tę poddał Radzie Federalnej Handlu z Zagranicą.

„Diario de Noticias” powiada, że takim usiłowaniu należy tylko przyklasnąć.

Myśl ta jest dobra, gdyż z jednej strony podtrzyma się istniejący roczny procent produkcji, a z drugiej strony biorąc procent importu pszenicy do kraju, wzmocni się wysiłki do zdobycia jeszcze większej wydajności.

Wiadomo, że stanami, które najwięcej uprawiały pszenicę są Rio Grande do Sul i Paraná.

Roczna produkcja pszenicy w Paranie osiąga 26.000.000 kilogramów, w Rio Grande do Sul dochodzi do kolosalnej sumy 144.000.000 kilogramów.

Jest to wielki procent. A jeszcze weźmy pod uwagę inne stany, np. Sta. Catharina z 6.000.000 kg. rocznej produkcji, São Paulo z 26.000.000 kg.

Z tych paru zestawień widzimy, że stany południowe, prowadząc racjonalną gospodarkę uprawy pszenicy w większej części mogą zaspokoić potrzeby kraju.

## Z ABISYNJI

## Mocarstwa nie uznają

Ambasador francuski w Rzymie, Chambrun, oświadczył Mussolinemu, że rząd francuski nie uznaje Abisynji, jako kolonii włoskiej.

Podobnie Mussolini został poinformowany, że nie tylko Francja, ale i Anglja, Mała Ententa i kraje bałkańskie nie uznają Abisynji, jako kolonii włoskiej.

## WICE-KRÓL ABISYNJI

Króć włoski Wiktor Emanuel III. dekretem z dnia 9 maja proklamował marszałka Badoglio z pełnymi prawami wicekróla.

W Trieście wylądowano z okrętu „Libera” pierwsze 90 tonn abisyńskiej kawy, wysłanej do Jeruzolimy.

Po przybyciu „Negusa” do Jeruzolimy, na dworcu kolejowym zebrało się przeszło 3 tysiące ludzi.

Dla przewiezienia z dworca do hotelu „Negusa” i jego świat

## BOGACTWO „NEGUSA”

Bagaż eks-cesarza Haile Selassie I, które przywiózł do Jeruzolimy, wynosiły 10 tonn. W 117 wielkich skrzy-

## GENERAL WALDOMIRO DE LIMA W ASMARZE

Z Asmary donoszą, że generał wojsk brazylijskich, Waldomiro de Lima, był naocznym świadkiem zajęcia przez wojska włoskie stolicy Abisynji Addis Abeby.

W szczególności sposób zachowywał się włoską awlając, która wprawia w podziw świat cały.

## IMPORT OWOCÓW ARGENTYŃSKICH

Import owoców zagranicznych kosztuje Brazylię bardzo drogo. Weźmy przykład: dziesięciokilogramowa paczka winogron argentyńskich, po dolizniu wydatków związanych z wysyłką, kosztuje 25\$000 przedsięwzięciem, który sprzedaje ją za pośrednictwem drobnych handlarzy po 70\$000, to znaczy 7\$000 za jeden kilogram. Jest to wprost nie do pojęcia — a jednak prawdziwe. Tym sposobem na czysto zarabia się 45\$000.

luny przykład: paczka gruszek argentyńskich zawierająca 10 tuzinów, po włożeniu wydatków przesyłki, już w Rio kosztuje przedsięwzięciem 36\$000. Ten zaś w sprzedaży detalicznej bierze za tuzin 12\$000 czyli za 10 tuzinów 120\$000. I znowu w ten sposób czysty dochód wynosi 85\$000.

Po przedstawieniu tej kwestji „Diario de Noticias” dodaje, że sprawą tą winna się zainteresować policja.

## Paraná

## PRZEMYT JEDWABIU

Z Ponta Grossa donoszą, że dnia 8-go maja w pociągu rio grandańskim w jednym z wagonów wykryto na szerokaśką lę zakrojoną kontrabandą wielkiej ilości jedwabiu.

Szef pociągu Augusto Correia Lima, powodowany słusznym podejrzeniem, na najbliższym przystanku w Iraty kazał dwóm nieznanym osobnikom, podejrzanym o kontrabandę, przenieść sześć wielkich pakunków do osobnego przedziału na stacji kolejowej.

Nieznani przemytnicy nie bawem zbiegli. Szef pociągu stwierdza, że jeden z nich był brazylijaninem, drugi zaś żydem. Paczki z jedwabiem wniesiono do pociągu w Marcelino Ramos, dokąd się dostały z Urugwaju.

Po otwarciu pakunków, wartość japońskiego jedwabiu wynosiła 155 kilogramów netto.

W odpowiedzi Mussolini oświadczył, że Włochy uzanują prawa Francji, jeśli chodzi o kolonie i Anglii nad jeziorem Tsana.

Mussolini nie zamierza wchodzić w żadne porozumienia z wielkimi mocarstwami, ale poszczególnym szczerem da autonomię a ośrości Abisynji będzie strzegł przy pomocy swojego wojska.

W odpowiedzi Mussolini oświadczył, że Włochy uzanują prawa Francji, jeśli chodzi o kolonie i Anglii nad jeziorem Tsana.

Mussolini nie zamierza wchodzić w żadne porozumienia z wielkimi mocarstwami, ale poszczególnym szczerem da autonomię a ośrości Abisynji będzie strzegł przy pomocy swojego wojska.

W odpowiedzi Mussolini oświadczył, że Włochy uzanują prawa Francji, jeśli chodzi o kolonie i Anglii nad jeziorem Tsana.

Mussolini nie zamierza wchodzić w żadne porozumienia z wielkimi mocarstwami, ale poszczególnym szczerem da autonomię a ośrości Abisynji będzie strzegł przy pomocy swojego wojska.

Mussolini nie zamierza wchodzić w żadne porozumienia z wielkimi mocarstwami, ale poszczególnym szczerem da autonomię a ośrości Abisynji będzie strzegł przy pomocy swojego wojska.

Mussolini nie zamierza wchodzić w żadne porozumienia z wielkimi mocarstwami, ale poszczególnym szczerem da autonomię a ośrości Abisynji będzie strzegł przy pomocy swojego wojska.

Mussolini nie zamierza wchodzić w żadne porozumienia z wielkimi mocarstwami, ale poszczególnym szczerem da autonomię a ośrości Abisynji będzie strzegł przy pomocy swojego wojska.

## KURTYBYA

AUDYCJA RADJOWA W WIGILIJĘ PIERWSZEJ ROCZNICY ŚMIERCI MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO

Stosownie do programu, najpierw odegrano hymny brazylijski i polski. Następnie przemówił w języku polskim Jarosław Edmund, podkreślając doświadczenia Marszałka dla Polonii zagranicznej, mieszczące się w pogoniu przynależności do wolnego narodu.

P. dr. P. Flenik przemówił w języku portugalskim. Rozwiniął myśl Marszałka, że po zwycięstwie nie starczy spocząć na laurach ale potrzeba pracować. I tą pracą Polacy Zagranicą złożą największy hołd pamięci Zmarłego Marszałka.

Następnie Trio Paranaense wykonało marsz żałobnego Szopena; p. Zebina Urban odegrała na pianinie Nokturn Szopena i wreszcie Trio Paranaense odtworzyło Griega „Śmierć Azy”.

Chór Św. Stanisława odśpiewał „W mogile ciemnej”. W ciągu dalszym p. Z. Urban wykonała drugi Nokturn Szopena, p. prof. Neumann odegrał na skrzypcach Arję Bacha.

Chór Św. Stanisława w ciągu dalszym programem odśpiewał „Santa Maria”.

Po wyczerpaniu programu audycję zakończono. Całość sumiennie opracowana i z artystycznym oddaniem, wypadła znakomicie.

## KONCERT TRIO PARANAENSE

W ubiegłym tygodniu w plątek wieczorem, odbył się w sali klubu Thalia dwudziesty pierwszy koncert zespołu „Trio Paranaense”. Przed liczną zgromadzoną publicznością występowały najpierw p. Charlotte Frank wiolonczelista, wykonując sonatę Bełhova przy akompanjamentie p. Renée Devralne.

W drugiej części programu p. Odette Devralne odśpiewała przy akompanjamentie pianina oraz wiolonczeli kilka utworów następujących kompozytorów: Schuberta, Weckerlina, Griega, Liszta i Szopena.

W ostatniej części programu p. Renée Devralne wykonała na pianinie kilka kompozycji twórców jak: Ravel, Fauré, Debussy i Chabrier, zyskując huczne oklaski.

Całość wypadła znakomicie. Publiczność doceniła wysiłki tych pań na polu muzyki, gdyż na każdy występ licznie się gromadzi.

## W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLIJI

W Rio zmarł milioner João Antonio de Almeida Gonzaga, pozostawiając fortunę na przeszło 40 tysięcy kontów.

Politycy w Amazonas zgłosili swój udział w stworzeniu bloku rządowego.

W stanie Maranhão połączono do odpowiedzialności za propagandę komunistyczną urzędnika Paulo Oliveira.

Nad rzeką Paty, w stanie Piahy, buduje się most o 270 metrów długości, który połączy drogę kołową Therezina — Ceará.

W stanie Rio Grande do Norte stworzono specjalną komisję, która niesie pomoc dotkniętym klęską suszy.

Analfabetyzm w Brazylii dochodzi do 40 proc. i więcej miejscami.

Flores da Cunha, gubernator R. G. S. z powodu złego stanu zdrowia w najbliższym czasie wyjedzie na kurację do Buenos Aires.

Małżonka Prezydenta Republiki, Darcy Vargas powróciła ze swej podróży do Stanów Zjednoczonych.

Dyrektorem „Caixa Econômica” w Rio został dr. Veiga Faria.

Rynek zbytu brazylijskiej kawy w Stanach Zjednoczonych znacznie się poprawił.

## Ostatnie wiadomości

## POLSKA

Budowa kanału Wisła-Bug długości 520 km. postępuje szybko naprzód.

Przedsiębiorstwa cukrownicze w Łotwie zamówiły w Polsce 5000 tonn nawozów sztucznych.

Przedsiębiorcy duńscy zwiedzają Polskę, gdyż mają zamiary budowania dróg komunikacyjnych przy pomocy własnych kapitałów.

## ZE ŚWIATA

Królem Egiptu proklamowano Farouka I.

Prezydentem Hiszpanji został Manuel Azanza.

Sławni wódz niemiecki Ludendorff, krzewiciel pogostwa niemieckiego, rozwodzi się ze swoją drugą żoną Matyldą, ponieważ żona przystąpiła do spowiedzi św.

Były prezydent meksykański Plutarco Elias został niespodziewanie aresztowany.

Na terenie Austrii władze policyjne dokonują aresztowań nazistów, podejrzanych o przygotowanie zamachu stanu.

W Chinach wojska rządowe staczają ustawiczne walki z chińskimi wojskami komunistycznymi.

Lazero Cardenas prezydent Meksyku poddał się operacji ślepej kiazki.

Poznajmy prawa i obowiązki Nakładem „Oświaty” ukazała się w polskim tłumaczeniu.

## KONSYTUJACJA STANU PARANA

Cena 2\$000; przy zamówieniach listownych dołącza się \$200 na przesyłkę.

## POLSKIE RADJO

z Warszawy nadaje specjalnie audycje dla Polonii Brazylijskiej

Audycje Polskiego Radja są nadawane na krótkiej falii SPW 22 mt. 10 kw. w następujących dniach:

## PROGRAM

Dn. 18 maja 17.30 — 18.30 HEC

1. St. Moniuszko: Polka z opery „Halka” (płyta) — 1 min.

2. Dziennik radiowy — 6 minut

3. „Kujawianka” w wykonaniu chóru Dana (płyta) — 3 min.

4. Fragment radiofoniczny z komedji Franciszka Zablockiego „Sarmatyzm” w opracowaniu St. Wasylewskiego — 20 minut

5. Koncert muzyki polskiej (płyty) — 21 minut

a) St. Moniuszko: Mazurka z opery „Zaczarowany Zamek”

b) St. Moniuszko: Arja — biją dworku (śpiewa Brogy)

c) St. Moniuszko: Polka z opery „Księżniczka”

d) Melcer: Marsz generałów

e) Moniuszko: Pieśń wojenna

f) Wojciech Osmański: Mazurka biała

g) Wojciech Osmański: Polska kwiaty

Dn. 20 maja 17.30 — 18.30 HEC

1. St. Moniuszko: Polka z opery „Halka” (płyta) — 1 min.

2. Dziennik radiowy — 6 minut

3. Koncert (płyty) — 9 minut

a) Karol Szymanowski: Pieśń Kurpiowska (skrzypce)

b) Paderewski: Menuet

c) Wieniawski: Mazurka

4. „Gdynia” — pogadanka, A. T. Lutostawski — 12 min.

5. Koncert muzyki polskiej — 12 min.

a) St. Moniuszko: Fantazja z opery „Halka” (płyty)

b) Starodawne pieśni polskie w wykonaniu chóru „Bard”

Dn. 22 maja 17.30 — 18.30 HEC

1. St. Moniuszko: Polka z opery „Halka” (płyta) — 1 min.

2. Dziennik Światowego Związku Polaków Zagranicą — 6 min.

3. St. Moniuszko: Uwertura „Flis” (płyty) — 6 min.

4) „Eksport Polski” z cyklu „Skarby Polski” wygłosił W. Jastrzębowski — 15 minut

5) Koncert polskiej muzyki salonowej w wykonaniu orkiestry Niny Mańkiewicz — 25 minut

a) K. Lipiński: Andante

b) St. Moniuszko: Fragment z op. „Jawnuta”

c) St. Moniuszko: Dwa walczyki

d) L. Różycki: Arja z opery „Casanova”

e) L. Roguski: Mazurka.

## Odpowiedzi Redakcji

— P. M. Musiałowski. — Pieniądze za zebraną prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy.

— P. P. Skonieczny. — Pieniądze za książeczki otrzymaliśmy. Dziękujemy. Nowe zamówienie uskuteczniemy.

— P. G. Kulesza. — Pieniądze za zebraną prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy.

— P. H. Stankiewicz. — Pieniądze za zebraną prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy.

## Wielka Likwidacja

JAKA JESZCZE NIE BYŁA W PARANIE

Właściciel wielkiego składu żelaza, chcąc go kompletnie i w krótkim czasie zlikwidować, postanowił w sprzedaż wszelkie przedmioty po cenie złonzonej t. j. o pół procent taniej od ceny kosztu jak: Narzędzia dla fabryk, dla tartaków (piły, łańcuch, pilniki i t. p.) narzędzia dla rękodzielników, narzędzia domowe, maszyny kuchenne oraz setki innych.

Przedmioty zagraniczne używane: Wielkie kasy ogniowate po 1.600\$000 i 1.000\$000. Wielka „Caixa registradora” z 28.000\$000 za 9.000\$000; jest ona największa w całej Paranie. Maszyny do pisania, balkony i szafy w szkło, które służyły dla składu.

Korzystajcie z tak wielkiej okazji!

Informacji udziela Papugno - Avon. Jayme Reis 538 - w Lu-dziec.

## Klinika Dentystyczna

## WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistułów i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów

## CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 1 — 6.

Curitiba — Rua Saldanha Marinho, 593 — Paraná.



Wacław Sieroszewski

# Z LAT DZIECIŃSTWA

Rodzice Marszałka Piłsudskiego, Józef i Marija, należeli do zamożnego, rodzowego ziemiaństwa, mieli klucz Tenenie w Kowleńskim i majątek Żutowo pod Wilnem. W czasie powstania 1863 roku ojciec Marszałka był komisarzem cywilnym na Żmudzi. Scigany przez moskali długo ukrywał się; matka jego i siostry śledziły w więzieniu stryjeczny brat został zabity. Docho- dy Piłsudskich były wlece nad- szarpnięte ofiarą na powsta- nie oraz kontrybucjami, musieli porzucić w końcu majątek Tenenie i przenieść się do Żutowa. Tu urodził się Józef Piłsudski w listopadzie 1867 roku. Był wówczas Piłsudscy jeszcze bar- dzo majątli, prowadzili dom na pańskiej stopie, roło się we dworze od starej służby, od zadomo- wionych bliższych i dalszych krewnych, od rozmaitych powsta- niowych życiowych rozbitków; często przyjeżdżali goście po po- moc i radę do pana domu, świa- tłego, postępowego agronoma i szanego, prawego obywatela. Rodzina była liczna, gdyż mieli Piłsudscy sześciu synów i oze- ry córki. Trzymali do nich na- uczyli domowych, gdyż pra- gęli uniknąć jaknajdłużej szkół rosyjskich. Ulubieńcem wszy- stkich był »Ziuk«, — tak zwano w dzieciństwie Marszałka, — dzi- wny, dowcipny i przekorny chło- pak, mający wstręt do strojnych sukienek i wszelkiej »parady«.

Wobec ciągłych wyjazdów i zajęć gospodarczych ojca, du- chem opiekującym i kierowniczą rodziną była matka z domu Bil- lewiczówna, wzór dawnych ma- tek polskich.

»Szlachetny, silny i prawy charakter... Ubóstwiana przez wszystkich, przez sąsiadów, kre- wnych, oficjalistów, służbę, dba- ła o rozwinięcie najlepszych stron naszych charakterów, o zwalczanie

nie złych załatków... Uprawiała prawicę, obowiązkowość, zgodę w rodzeństwie, karcila wzajemne skargi, wpływała, by koleżeń- stwo w dzieciach rozwijało się, zabra- niała patrzeć zgóry na kogokol- wiek... Służba miała rozkaz nie słuchania dzieci, jeżeli nie dość grzecznie prosły o coś... Typ ma- trony starszalszeckiej o dobre- serou i podniosłych ideałach... Dumna była tylko dla najlepszych, — moskala, najwyższemu nawet urzędnika, w domu nie przyjmo- wano... Ideały narodowe, oparte na utworach naszych wielkich poetów — były dla nas bibliją swego rodzaju. Potajemnie trzy- mano je w domu i wieczorami

schodzono się, by słuchać czy- tania matki. Szczególniej lubiła Kraszińskiego. I teraz jeszcze tkwi- mi w pamięci psalm — »Będzie Polska w imię Pana... jakim koń- czono nasze tajne zebrania... — pisze o matce syn Bronisław. — »Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokół podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jak- by matka kazała mi w tym wy- padku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie ogła- dając się na nic... — przyznaje się drugi jej syn Józef.

Marija Piłsudska rychło osie- rociła rodzinę — umarła, mając lat 40. Po jej śmierci sprawy ma- jątkowe Piłsudskich groźne za-

chwiane strasnym pożarem w 1874 roku, znacznie się pogor- szyły. Jeszcze za jej życia poz- bawieni dachu pogorzeli, musieli przenieść się do Wilna, wy- rzec wielu wygóli oddać synów do rządowego gimnazjum. Tu młodzieuchy Józef Piłsudski po- raz pierwszy zetknął się osobi- ście z fałszem, krzywdą, prze- śladowaniem — bezkarnem i okru- tnym zaborcy w osobach rosyj- skich nauczycieli. Uczyć się, skoń- czyć gimnazjum można było je- dynie za cenę zaparcia się sa- mego siebie, za cenę ukrywania swych myśli i uczuć.

— »Dla mnie słosunki te, ta ciągła twórga, ciągłe kłamstwo, były czemś okropnem. Cały czas w szkołach clerpiąłem niezmiernie. I nawet długo potem, gdy nawiedzała mnie we śnie zmo- ra, to przybierała kształt rosyj- skiego nauczyciela... — opowia- dał Józef Piłsudski.

Walkę młodzieży z rusyfikacją w szkołach ogromnie utrudniał i osłabiał stan społeczeństwa pol- skiego, które po krwawo słu- mionem powstaniu wpadło w osłabłe i zważnione w swoje siły i swoją przyszłość...

— »Okres dziecięcych marzeń o walce orężnej za Polskę, zmie- nia się na okres pracy nad bi- storją Polski, rozważaniem kwe- styj społecznych i prześladowań rosyjskich. Ulubionemi wówczas książkami były wspomnienia Sy- biraków zagranicą wydane: Gil- ler, Piotrowski i inni... Potem Jez- Orzeszkowa, Sienkiewicz... »mó- dźl« z Prawdy, z Głosu, z Prze- glądu tygodniowego... Od Lima- nowskiego dowiadujemy się o ru- chu ludu pracującego na zacho- dzie... Wszczynają się w naszym kółku dyskusje o socjalizmie, ja- ko wielkiej etycznej zasadzie no- wego życia i o patriotyzmie... — pisze o tych czasach Broni- sław Piłsudski.

Podrastający Józef, milczący i zamknięty, mało bierze udziału w dyskusjach kółkowych, zato dużo czyta.

— »Wzruszały mnie one i roz-

plomieniał niezmiernie!... — mó- wił w wiele lat potem o życio- rysach Temistoklesa, Arystyde- sa, Peryklesa, Regulusa, Scypio- na i innych... Już wtedy budził się w nim nieprzełamana potrze- ba wcielania swych przekonań w czyn, więc uczy potajemnie czytać i pisać po polsku rzemie- ślników wileńskich choć to gro- ził wyprzedzeniem z gimnazjum, a nawet »zsyłką« w głąb Rosji.

Coraz wyraźniej jednak staje przed młodzieżą polską surowe pytanie: — Co dalej czynić? Jaką drogę wybrać, aby wstrzymać rozkład, jaki niewola powodowała w narodzie? Jedni dowodzili, że »konieczny postęp«, niby nowy Mesjasz wszystko rozwiąże i wszystkich uszczęśliwi, a w ich liczbie i Polsce. Inni wierzyli w wielką burzę światową, którą pro- rokowali nasi wielcy romantycy. A byli tacy, co twierdzili, że Pol- skę oswobodzi rewolucja rosyj- ska... O tem wszystkim dysku- towano w kółku, zbierającym się w domu Piłsudskich.

## MYSLI MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO

»Bezsilność państwu daje ten, co karzącą dłoń sprawiedliwości zatrzymuje, a uczciwą i honoro- wą pracę dla państwa przez to co najmniej osłabia, jeśli nie de- moralizuje... (W rocznicę powrotu z Magdeburga, 15. XI. 1925).

»Moc bez sprawiedliwości i swobody jest przemocą i barba- rzyństwem, sprawiedliwość i swo- boda bez mocy jest pusym fra- zeszem i dziecinadą«.

»Obok materialnych wysiłków niezbędna jest przy przewyżde- żaniu przeszłości i przy przecho- dzeniu przez krytyczne chwile siła moralna i wiara w siebie. Bez tego niewiele zrobić można. Bez tego przed każdą przeszkodą się cofniemy, a w każdym kry- zysie się załamamy... (Przemówie- nie w Katowicach — 28. VII. 1922).



Król a Car

— 275 —

A. Gruszecki

Wą radę — powtórzył król formułkę — weźmiemy ją pod uwagę... Czy kto z waszych miłości a panów Rady zechce bliżej wyjaśnić swe zapatrywania?

Wśród głochoego milczenia odezwał się chryplywy głos hetmana litewskiego: — Ja, miłościwy panie.

— Słuchamy waszej miłości.

— Zauważyłem ze smutkiem — zaczął Radziwiłł — że panowie Rady Wo- jennej, rozmyślnie czy też przez lekko- myślność nie zwrócili uwagi na groź- ną naszą położenia, a o której, zdaje mi się, dość jasno i dobitnie mówiłem. My nie mamy czasu na zwlekanie, wyczeki- wanie prochów, wykonanie ziemnych ro- bót, nad nami wisi groźba kleski... Już przed pięciu dniami miałem zaszczyt do- nieść waszej królewskiej mości w obec- ności pana kanclerza, że kałauzy moi wywieźli się, iż książę Szeremetiew z osem swym wojskiem idąc z Pakowa, ma zamiar połączyć się z wojskiem wo- jewody Turawli, z Szejnowem. Dziś do- niesiono mi, że to co było zamiarem, spełniło się... Oba wojska złączyły się i gotują się do natarcia. Ataku lada dzień należy się spodziewać, a my dellbernuje- my najspokojniej czy szturmować Wyż- szy, czy Niższy Zamek? Czy prochy na szturm wystarczą lub nie?... Radziwiłłm też panom Rady, ażeby nie lekceważyli moich słów, bo nie wypowiadał ich dla popisu krasomówczego, jak choć niektórzy — spojrzal na Mieleckiego — lecz jako bardzo poważne ostrzeżenie, i po- wtarzam: Jesteśmy w samotrąsku.

Gdy Radziwiłł wspominał o swych wieściach, panowie Rady zaniepokojili się i zawiśli na ustach jego, chogo się do- wiedzieć bliższych szczegółów, a Miele- cki, jako był temperamentu nagłego, za- wołał:

— Jakie siły prowadzi na nas książę Szeremetiew?

Zamojski chciał odpowiedzieć, ale hetman litewski, pomny, że kanclerz ob- niżał siły Szeremetiewa, sam zabrał głos:

— Kałauzy moi, wstąpił na zwia- dy, donieśli mi, że po drugiej stronie obrzeżonej Dnyssy, pod Sokolem, cała obłężona dolina zawałona obozem mo- skiewskim. Szeremetiew przypuszczalnie prowadzi swoje wojsko w liczbie piętna- stu tysięcy od Pakowa, zapewne zabrał z sobą z Wielkich Łuk, Uświaty, Wieli- sza, Zawłocza, Nowela, razem pewno z

pięć do sześciu tysięcy; Szejnow przy- wiódł przeszło tysiąc, a nie bez tego, aże- by car nie pohnął do niego kilka tysię- cy. Mamy tedy na karku dwadzieścia kilka tysięcy wyposzczonego żołnierza, a gdy się ruszymy, książę uozni wyłozkę.

— Gore nam — rzekł Wollowicz.

— Gore! — powtórzył Mielecki, Be- kiesz i Wejer, a wszyscy patrzyli nie bez zdziwienia na króla, który zdawało się, nie słyszał gorącej przemowy Ra- dziwiłła.

— Wleśol przyniesione waszej ksią- żęcej mości przez jego wywiadowców — rzekł Zamojski — są trochę niedokładne, a dosyć przesadzone, gdyż dla zwykłych kałauz strach na wielkie oczy, a tra- fia się to dość często.

Słowa te, wypowiedziane tonem dźwięcznym, spokojnym, podzielały ko- łaco na niepokój obecnych, tylko na twarz Radziwiłła wystąpił złośliwy, nie- dowierzający uśmiech i mrknął:

— Ano, postuchajmy — a w tonie czud było, iż nie spodziewa się usłyszeć czegoś godnego uwagi.

— Istotnie, książę Szeremetiew z oczęsłą wojsk swoich, którą prowadził z Pakowa, przybył przed siedmiu dniami do Sokola za Dnyssa. Na drugi dzień po jego przybyciu doprowadził mu Szej- now z Turawli do tysiąca ludzi. Schwy- tany przez knechtów wystannik kazała przed pięciu dniami szedł z rozkazami do książęcia Szeremetiewa, ażeby po po- łączeniu swym z Szejnowem uderzył na nas, a książę Woroniec poprze jego atak swą wyłozkę z Rołocka. Tyle mniej więcej wiedzieliśmy w kancelarii królewskiej.

Najjaśniejszy pan rozkazał natychmiast wysłać oddział stu lekkiej jazdy, pod dowództwem urodzonego Adama Zół- kiewskiego, celem zasknięcia języka i oirzymania bezpiecznych wieści. Jeste- ten sam szlachol, który z kokakami wa- szę książęcej mości ubiegł tak szczęśli- wie zamek Kościłane. Przed chwila, gdy gotowałem się w moim namiocie do wy- śola i byłem na weselanem, zgłosił się on wystannik z powrotem. W drodze do namiotu jego królewskiej mości moglem z nim kilka słów zamienić, z których wy- wnioskowałem, że przywiódł ospokaję- nie wieści, ale szczegółów nie miałem spo- sobności zasknąć od niego.

— To nieżego jeszcze nie dowodzi — zadrwiał hetman litewski.

— Pozwól wasza książęca mości,

w odsłoniętej Litwie gospodarzyłby książę Woroniec i przelałby naszą komunika- cję z Litwą, Koroną i Rusią.

— A teraz ja macie! — rzucił zło- śliwie Radziwiłł — z jednej strony Tu- rowla, z drugiej Szaşa, przed nami So- kół i armia Szeremetiewa, a książę Wo- roniec drwi sobie z naszego obłężenia.

W tej chwili drzwi się otwarły i wielki ochmistrz zawołał:

— Najjaśniejszy Pan!

Wszystcy powstali i złożyli głęboki ukłon przed wchodzącym królem, który skłoniwszy głowę na znak powitania, za- siadł na przystawionym fotelu.

Zamojski, trochę głębiej, usiadł przed stolikiem z prawej strony króla, naprzeciw Radziwiłła.

— Zawezwałem wasze miłości, pra- gnąc wysłuchać swiatliwych rad waszych w sprawie prowadzenia dalszej wojny.

Cisza zaległa dokoła, tak, że sły- chać było trzask i sykanie knotów li- czonych świec woskowych, które oświe- tlały komnatę.

— Sian wojska jest tak dobrze nam, jak i waszym miłościom znany. Obłęże- nie z powodu nieustannych, a niezwy- kłych o tej porze dżdżów — mówił król dalej, patrząc bystro po zebranych he- tmanach — idzie opornie. Z tych samych przyczyn rozmokła i przepaściście drogi wiele utrudniają dostawę; wszelako na poohwałę wojska muszę dodać, że duch jest krzepki i mieliśmy dużo dowodów niezwykłej odwagi i poświęcenia... I jak- kolwiek ośia odpowiedzialności przed Rzeczypospolitą i światem bierzemy na siebie, wszelako radzi wysłuchamy zda- nia tak wybitnych i doświadczonych me- żów a panów.

Jeszcze milozeli hetmani porozumie- wają się cicho. Bekiesz poruszył się niespokojnie, chciał przemówić, ale krep- owato go, że był Węgrem, a także ro- zumiał, iż większą powagę mają hetma- ni polski i litewski.

Radziwiłł siedział chmurny, tylko z pod oka patrzył na innych, a widząc, że Mielecki gotuje się do zarcęcia, nie oozwolił mu pierwszego głosu i zaczął sarowym, orozycyłym tonem:

Wezwany przez miłościwego pa- na, powiem, co mi na sercu leży. Wszy- stcy widzieliśmy wojsko w Świrze, jak było okryte, jakie porządki, zasoby, o- za duch i fantazja, aż serce rosło. Spo- rzyjmy teraz na to samo wojsko. Nędra-

rze, głodni, obdarei, bez połowy koni, ochorzy, którzy wyglądają śmierci, a tęskne swe oczy zwracają ku ożożnie.

To jest prawdziwy stan wojska... Stało się to dzięki radom — rzucił okiem na Zamojskiego i Mieleckiego — danym za- pewne w dobrej intencji, ale dobra in- tencja nie rozgrzesza, że wpadliśmy w samotrąsk. Od Litwy, skąd jedynie po- mocy mogliśmy się spodziewać, dzieli nas Dźwina, błota, lasy; od południa osyha na nas Turawla, od północy So- kół, a w środku mamy potężny Polock.

Patrząc na rzeczy wojenne, nie okiem uzonego bakalarza — uśmiechnął się złośliwie — ale doświadzonego żołnie- rza, widzę jedynie wyjście z niesrozuma- nego położenia w tem, ażeby zaprzesta- wany dobywania twierdzy, rozpocząć ro- kowania z carem Iwanem, i zawrzeć je- śli nie pokój to rozejm... nie jest bowiem ani wstydem, ani hańbą, uznać swój błąd, lecz trwać w nim i dla dogodze- nia swej osobie narażać na szwank do- bro ogólne.

Spojrzal dumnie a śmiało, a widząc posępne miny dodał:

— Prawda jest gorsza, jako lekar- stwo, ale leczy niemoc.

Król w czasie przemowy Radziwiłła rzucił niechętnym okiem na niego, a następnie z miną obojętną patrzył na słoń, na płonące świece, na ściany obite makatami.

Zamojski, do którego głównie sto- sowały się złośliwe przytyki hetmana li- tewskiego, słuchał z niezmaczonym spo- kojem, a nawet łagodnie, z wyrozumi- ałością uśmiechał się ochwilami.

Z poważnej twarzy Krzysztofa Ra- dziwiłła nie można było odczytać, zga- dzał się on z ożsem czy nie? natomiast Wollowicz, podkanclerzy, potakiwał wy- wodom hetmana, a gdy ten skończył, dodał półgłosem:

— Smutna to konieczność, ale ko- nieczność — i westchnął.

Mielecki, hetman polski, na porzą- tku przemowy nie odwracał oczu od kró- la i kanclerza, a gdy Radziwiłł doszedł do wniosku paktowania z Iwanem, sika- gwał brwi groźnie i rzucił na niego nie- obętnie spojrzanie.

Bekiesz z niechęcią, a następnie z przykrem zdziwieniem chwycił każde słowo Radziwiłła, zaś Wejer, przy wzmięcie o traktatach z Moskiewskimi, poczerwieniał i rzekł półgłosem:



# ZIEMIA NA ODROBEK

Kolonisci chcący nabyć ziemię w okolicach Larangelras (municypjum Guarapuva), na kolonii Rio das Cobras i posiadający środki na zagospodarowanie, mogą pracą przy drogach odrobić działkę ziemi, całkowicie lub częściowo.

Należność za urządzenie jednego kilometra drogi, będzie się liczyła od 80-ciu do 150-ciu milrejsów a nawes i wyżej, zależnie od terenu. Loty po 25 hektarów będą oddawane na odrobek w cenie od 1:000\$000 do 1:800\$000, zależnie od położenia.

Zgłaszać się pisemnie: Caixa postal 222 lub osobiście w Kurytybie, przy ulicy Dr. Ermelino de Leão nr. 15 (pierwsze piętro). Parań. Spółka Kolonizacyjno-Handlowa T.A.

## Bank Francusko - Włoski na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILJONÓW  
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILJONÓW  
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylja: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.  
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.  
CHILE: Santiago — Valparaiso.  
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá.  
URUGUAY: Montevideo.  
Adresulcie wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaçu.

### Baczność! Uwaga!

Nowy i duży wybór książek do nabożeństwa w wszelkich opwach i cenach.

Obrazy religijne kazdych rozmiarów — Różańce, Szkaplerze, Medaliki, Obrazy do książek do nabożeństwa, Lichtarze, Krzyże i figury do kaplic kościelnych i domowych, papiery jedwabne i inne rozmaitego koloru na choinkę oraz do oprawy książek i t. d. Tabliczki, zeszyty szkolne, ołówki kolorowe, farby do malowania, piórnik, cykle i t. d.

Korzystajcie z okazji! Wszelka sprzedaż po cenach niższych. Drukarnia, Introligatornia i Fabryka pieczętek gumowych oraz metalowych. C. E. SCHULZ & COMP. (Cezar Schulz)

Rua Barão do Serro Azul 66-72 Curitiba Estado do Paraná.

### Nowa polska placówka handlowa

#### Charutaria Aymoré

Właściciel MARJAN BEMBOWSKI Curitiba — Rua Barão Rio Branco N. 13 — Telefon 396

Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Poleca: Cygara i papierosy wszelkich gatunków. Tytoń fajkowy do papierosów. Cygarniczki, papierosnice. Wielki wybór fajek. Zapalniczki, torbki do tytoniu i papierosów. Dla p. p. Kupców i Wędziarzy ceny specjalnie niskie. Popierajcie handel polski.

### Empreza Constructora Universal Ltda.

Jeżeli nabędziecie apolisę z Empreza Constructora Universal Ltda, postaciecie własny dom i będziecie wolni od lokatorskiego. Empreza Constructora Universal Ltda. Rua 15 de Novembro 384, sobr. Kurytyba.

Jest do sprzedania LOT ZIEMI 44 m. frontu i 140 m. długości na którym się znajdują 3 domy. — Telefon 8-3-7.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w LUDZIE.

WAŻNE DLA PRZYBYWAJĄCYCH NA KRÓTKI CZAS DO KURYTYBY  
Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego jak i klientów towaru podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem tego samego dnia ubranie gotowe; pierwszorzędna robota. Wielki skład kaszmirów, brymów jak i gotowych ubrań.  
ALFAIATARIA FABRICA DAS ROUPAS FEITAS  
Praça Dr. Generoso Marques 256 — róg Praça Tiradentes Nr. 5

## Sklep Artykułów Spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Pośiadamy (wiecez towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne).

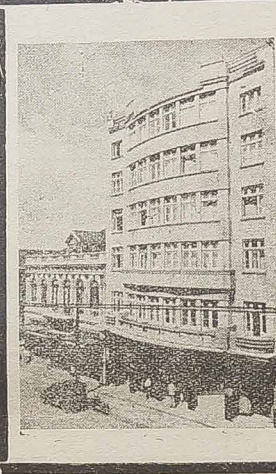
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną  
PRAÇA COBONEL ENES 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57 obok Igreja da Ordem — C U R Y T Y B A

## Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA  
DR. JORGE MEYER FILHO  
Rua São Francisco N. 25 — Curitiba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetigena. — Sztuczne promienie ultra fioletowe, słoneczne, Zyskopia i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1—5



## Palace Hotel

KURYTYBA  
Rua Barão do Rio Branco 62.  
Telefon 989 — 990  
Caixa postal 463.

70 pokoi z wodą zimną i gorącą. 14 oddziałów z łazienkami prywatnymi, 2 windy. Salon dla restauracji, hala i bar.

KUCHNIA  
PIERWSZORZĘDNA  
Auta na stacji do dyspozycji dla gości.

Właściciel:  
Marcin Jaruga

## „Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylji. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną. Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI. Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela P. TEOFIL G. VIDAL CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.



leczy reumatyzm, bóle, pleśniowe, bóle zębów uszu, neuralgię, kolki, świeże rany i t. p. Lekarstwo używa się przez nacieranie. Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Król a Car

— 273 —

A. Gruszecki

— Nie!  
Król po chwili milczenia zaczął spokojnym głosem:  
— Wierzmy w szczerą radę waszej miłości, panie hetmanie litewski, dziękujemy za nią i weźmiemy ją pod uwagę... Kto z waszych miłości zechce wyrazić swe zdanie? — spojrzął na Mieleckiego.  
Ten poprawił się na fotelu, wyprostował, oparł obie ręce na rekojęści szabli i rzekł spokojnie:  
— Nie dla popisu krasomówczego kazalesi mi się tu stawić, miłościwy panie a królu, więc zgoda zbytecznym jest mówić o nędzy żołnierskiej, gdy ją sami cierpimy. Przystępuję do rzeczy. Dotychczas ponieśliśmy znaczne straty w ludziach Rannych i zabitych wojsko polskie liozy do tyłcia żołnierzy, porządki pomarnokwane, a brak polowy kont. W stosunku do straci, czasu i głodu, obalenie Polokoa malo co postąpiło. Mojem zdaniem byłoby z korzyścią sprawy wofennej, gdybyśmy zaprzestawczy obywatela twierdzy, zostawili pod Polokoiem znaczniejszy korpus, a sami, po zdobyciu postroponych zamków, opanowali całą ziemię Polokoa. Książ Woronec nie mając nadziei odsieczy, musi się poddać, a cara Iwana nakloni do do skutania pokoju z nami. Ażkolwiek bowiem nasze położenie jest smutne i niebezpieczne, tak rozpacziwe, jak skreślił je go miłość, pan hetman litewski, nie jest; i nie powinniśmy traćić ducha i nadziei, gdyż wynik wojny, jak mawiali Rzymianie, zawsze jest wątpliwy; tedy szala wojenna iacno na naszą stronę przeohylić się jeszcze może.  
Radziwiłł z uśmiechem gorzkiego politowania wysłuchał tego przemówienia. A przy końcu zrobił lekceważący ruch ręką, następnie rozsiadł się wygodnie i do polowy zaslonił oczy zmęczonymi powiekami.  
Krzysztofowi, jak widać było z oczu, plan Mieleckiego podobał się; tak samo i Wejerowi. Bekiesz zaniepokojony patrzył to na króla, to na hetmana.  
— Dziękujemy waszej miłości, panie hetmanie polski, za waszą szczerą radę — przemówił król spokojnie — weźmiemy ją pod uwagę... Cóż powie nam pan hetman węgierski? — podniósł oczy na Bekiesz.  
Ten wstał z fotelu, oparł się o poręcz i zaczął silnym głosem:

— Od ówierć wieku wojuje, kilkanaście miast i grodów oblegalem i zdobywałem, a nie mówię tego dla przechwałki, lecz na dowód, że obalenie twierdzy nie jest dla mnie nowina.  
Wszyscy stochali go z wielką uwagą; znany był bowiem, jako niepospolity zdobywca twierdzy i zamków, nawet Radziwiłł otworzył oczy i zwrócił się w stronę mówiącego.  
— Wszelako poraz pierwszy spotykam się z taką zasjadłą obroną, jak tutaj, w Polokoi, obrona, w której życie ludzkie ma się za nic i nie liozy się za ubytek. Obrona ta przynosi zaszczyt książkowi Woroncowi, a tem większy honor dla nas, gdy Polok zdobyjemy. Liozy się jednak z warunkami... Niezmierną przeszkodę w zdobyciu stanowią nie tyle obrońcy zamku, których woale nie lekceważę, ile nieustanna słońta i gwałtowne dżdże. One to psują podkopki, szafce i prawie uniemożliwiają roboty ziemne, których wykonanie umożliwilyby nam skuteczne ostrzeźliwanie zamku... Jednak pogoda lub niepogoda jest w ręku Boga i my na to wpływać nie możemy... Książ zasypuje nas strzałami, z których więcej aniżeli połowa są bezcelowe i przypuszczam, że on sam wie o tem, ale jeśli strzela, musi mieć prochów podostatkiem. A my gonimy ostatkami! O ile mi wiadomo, nasz zapas, jeśli zechcemy szturmować, jak w ostatnich dwóch dniach, skończy się niebawem. Stawiam tedy pytanie, czy prochy są? czy mają nadesięć i kiedy?  
Umilkł i patrzył na kancelera, który w imieniu króla dawał odpowiedzi. Oczy wszystkich zawisły na kancelerzu, a ten rzekł po chwili:  
— Prochy są w drodze i jeśli nie zajdzie nieprzewidziana przeszkoda, za dwa, trzy dni będą w obozie. Zapas istniejący staroży przy pilnem ostrzeźliwaniu na dwa dni.  
— W takiej wojnie — odezwał się Radziwiłł — nie powinny i nie mogą zachodzić nieprzewidziane przeszkody — podkreślił ostatnie wyrazy.  
— Na to niema rady — uśmiechnął się Zamojski — nikt z nas nie może ręczyć, czy wyszedłszy z tej komnaty nie dozna nieprzewidzianego przypadku... Panie hetmanie węgierski, zechciej dalej prowadzić twą rzecz.  
— Chcę wierzyć — zaczął Bekiesz — że owe nieprzewidziane przeszkody

Król a Car

— 274 —

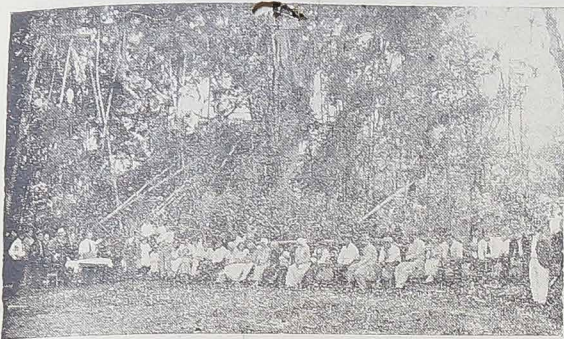
A. Gruszecki

nie zajdą, od tego jest zapobiegliwość ludzka... Mamy tedy zapas prochu na dwa szturmy. Dotychczas Zamek Wyższy nasze najsiłniejsze nataroła odpięrał i nie widzę dobrej racji, żeby i tych dwóch nie wytrząsał, a my będziemy w tem samym położeniu, co dzisiaj. Jest mięso, a ugrzyć go nie możemy.  
Umilkł i spojrzął po obecnych, a ponieważ nie kończył, zdawało się i Radziwiłłowi i Mieleckiemu, że on nakloni się do ich planów.  
— Mów, wasza miłość — zachęcał go Mielecki.  
— Słuchamy — dodał hetman litewski.  
— Porzucąc obalenie nie wskórawszy, odradzam — zaczął Bekiesz — to zniechęca wojsko, rozprzeżę się duch, a doda siły i ochoty przeciwnikom i wrogom. Musimy osiągnąć powodzenie, chociażby pozorne.  
Słuchacze potakiwali z westchnieniem, a on prawił dalej:  
— Zamek Wyższy z tym zapasem prochu, jaki posiadamy, jest według dotychczasowego naszego doświadczenia nie do zdobycia... ale dlaczego mamy się kusić tylko o Zamek Wyższy? Mojem zdaniem, do Zamku Sirzelców, po dwóch, trzech dniach pilnych podkopów i szafców, możemy szturm przyspuścić skutecznie i zdobyć tę mniejszą warownię. Gdy ją zajmiemy, wówczas mając świeże prochy, możemy przystąpić do szturm Zamku Wyższego, czego jednak odradzam, lecz w myśl jasnie wielmożnego hetmana polskiego radziłbym pokusić się o zajęcie sąsiedniego kraju i zdobycie zamków mniejszych, które nam zagrażają i dowóz żywności i prochów przeciwnaj... Skończyłem.  
Na twarzach obecnych odbiło się pewne zadowolenie, że Bekiesz umiał znaleźć wyjście, które salwowało honor armii, a było do osiągnięcia możliwe. Jeden tylko Radziwiłł odął usta niechętnie i rzekł głucho:  
— Prędzej czy później musimy tentować o pokój, a im prędzej, tem lepiej.  
— Daruje wasza książęca miłość — obruszył się Mielecki — i powiem, że nie rozumiem tu słowa „musimy”. Skoro zajmiemy ziemię Polokoa, będziemy ją mieli trzymali, a wówczas car Iwan musi z nami tentować.  
— Znając tego niepoohamowaną dumę i zadufanie w swe siły — odrzekł

zimno Radziwiłł — wiem, że pierwszego kroku nie zrobi. A gdybyś wasza miłość panie hetmanie polski, miał nad sobą dnem i nocą tak potężnego wroga, jak o ma Litwa, pierwszy parlyb do pokuju. Nie idzie mi o moją osobę, bo i to wiem dobrze, że car Iwan nie tak bardzo ochętnie zechce radzić z Radziwiłłami, ale o spokój całej Litwy.  
— Potężniejszego obrońcy ma Litwa w Koronie i użył sobie wasza książęca miłość tego ciężaru — powiedział ostro Mielecki.  
Poblądł z gniewu Radziwiłł, ale obecność króla zmusiła go do spokoju. Mruknął tylko przez zaciśnięte zęby:  
— Wóród serdecznych przyjacielów psi zajdą zjadły. Pamiętajcie Litwini to przyslowie.  
— Dziękujemy waszej miłości, panie hetmanie węgierski — wygłosił król przjętą na radach formułkę — za waszą dobrą radę, weźmiemy ją pod uwagę... A wasza miłość, panie hetmanie knechoki?  
Wejer wstał, sklonił się nisko, i przemówił cichym acz wyraźnym głosem:  
— Posłuszny rozkazowi waszej królewskiej miłości, jakkolwiek wiem, że wobec tek znamienitych wojowników i dostojników, zaledwie mizernym wodzem nazwać się mogę, wypowiem swe zdanie: Zamek Wyższy urąga naszym białogom i może przysięść duch zwycięstwa na wojsko. Chcąc podtrzymać i wzmacnić zapał żołnierzy, przychyliłbym się do zdania jasnie wielmożnego pana hetmana węgierskiego... Od samego początku obalenie leży z najemnem wojskiem pod Zamkiem Sirzelców i sądzę, że po dwóch dniach robót ziemnych można z dobrym skutkiem przyspuścić szturm do tego zamku... Czy następnie oblegąć Zamek Wyższy? czy też zejść inne zamki mniejsze, ziemię Polokoa, a z górami, czy starać się lub nie o pokój z carem Iwanem, wychodzi po za kres mych obowiązków, jako żołnierza.  
Podobała się ogólnie skromność Wejera i oczekano teraz niecierpliwie spodziewanego przemówienia Zamojskiego. Wszyscy wiedzieli, iż jest on powiernikiem najtajniejszych zamysłów króla, więc jego plan będzie niejako planem króla.  
— Dziękujemy waszej miłości, panie hetmanie knechoki, za waszą żywe!



# Companhia de Terras do Norte Paraná



Otwarcie Szkoły Polskiej wśród lasu w kolonii Jacutinga - LONDRINA

Stacja kolejowa w Londrinie

## ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniwszy w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, Kompanja zarezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od Rolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od Arapongas także przysięłej stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami automobilowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawelny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuna, pau d'alto, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE łożąc tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożliwe malarji.

Loty od 5 akrów w zwyz po cenie 500\$000 za akier gotówką lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udziela:

COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.

LONDRINA, Dyrekcja tejże Kompanji.

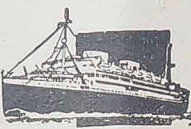
CAMBARA - Paraná - Ignacy Szańkowski, główny agent tutejszej z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambará aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym

# Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat  
ulica Corrêa Dutra Nr. 131  
Tel. 251394 - Bto de Janeiro.

## Mala Real Ingleza



„H. PATRIOT” 12-go maja do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevidéo i Buenos Aires:  
H. Monarch 12 Maja  
Almanzora 19 „  
H. Chieftain 26 „

Z Santos do Europy:  
H. Patriot 18 maja  
Almanzora 30 „  
H. Monarch 1 czerwca

Sprzedaje się szylkarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunii, Bessarabji.

Informacji udziela Agencja:  
**Cia Marte**  
Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

# GDYNIA - AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

LINJA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA

Reprezentanci na Brazylię: Lampert & Holt Line Rio de Janeiro.

Podajemy niniejszemu do wiadomości interesowanych, że komunikacja na naszej nowo otwartej linii okrętowej Polska - Ameryka Południowa już się rozpoczęła i odbywać się będzie regularnie polskim okrętem pasażerskim.

## „PUŁASKI”

Rozkład jazdy okrętem „Pułaski” przedstawia się następująco:

Z POLSKI DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ

Odjazd z Gdyni w dniach - 30 kwietnia i 1 lipca b. r.

Przyjazd do Rio w dniach 18 maja i 19 lipca b. r.

Przyjazd do Santos - 19 maja i 20 lipca b. r.

## ODJAZD DO GDYNI

Z Santos w dniach - 1 czerwca i 4 sierpnia b. r.

Z Rio w dniach - 2 czerwca i 5 sierpnia b. r.

Przyjazd do Gdyni w dniach - 22 czerwca i 25 sierpnia b. r.

Karta okrętowa z Brazylii do Polski kosztuje 1:300\$000 3 klasa.

Szczegółowych informacji także w drodze korespondencji we wszelkich sprawach dotyczących przejazdu, w szczególności co do cen biletów, udziela i skutecznie sprzedaje kart okrętowych

Oddział Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, Casa S.E. Rio de Janeiro - Avenida Rio Branco, Nr. 19.

W Kurytybie skutecznie sprzedaje kart okrętowych, oraz udziela wszelkich informacji Comp Parapol (Emiliano, Kimak & Cia).

Praca Cel. Enéas, 48 - Caixa Postal 111 - Tel. 1 76-1.



# LUSTRA

kryształowe i półkryształowe, podwójne i zwykłe, wykonania pierwszorzędne i gwarantowane w różnych rozmiarach i wzorach można nabyć po cenach bardzo niskich

Założona w r. 1903.

## W fabryce lustr i szkła

Rua Marechal Deodoro 254 - Telefon 1335

Caixa postal 119

## „A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m.żne i gumowe.

Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

FRANCISZEK LACHOWSKI.

Curityba - Rua Cabral N 451 - Curityba

# PALACIO

Dnia 14-go w czwartek:

Wielka Kompanja Brazylijska Komedji

IRACEMA DE ALENCAR  
Aktor główny Armando Braga.

W tych dniach:

O Front Invisível

## Dr. Carlos Moreira

OKULISTA

Profesor fakultetu medycznego

Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła.

Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10 - 11 i od 3 - 5 po południu.

Rezydencja: Visconde de Nacar 809

Telefon 8-8-8.

## CASA JACOB

Praca Cel. Eneas Nr. 38

Telefon 1893.

Fabryka mebli, sianeków i materaców.

Mebel są wyrabiane przez znanego

majstra Jakóba Kozieria.

# CRUZ MACHADO

25-LETNI DORÓBEK KOLONJI POLSKIEJ

## OUIRAM DO YPIRANGAI JESZCZE POLSKA!

Na werańdzie i schodach Domu Parafialnego zgromadziła się młodzież szkolna z p. prof. Wielechem; najpierw hymn brazylijski potem polski, wreszcie „O nosso Governadora”, potem deklamacje, wręczenie bukietu kwiatu p. Gubernatorowi i Jego Małżonce. Widać, że gościom podobają się występy dzieciaków rubach i niebieskich oczach.

Następnie dzieci szeregłem ruszają do kościoła a za nimi Gubernator Ribas, p. konsul Gruba i reszta gości oraz kolonistów.

U bram kościoła wita p. Gubernatora ksiądz proboszcz Olszówka. Kościółek niewielki, drewniany, lecz bardzo miły ze sklepieniem w stylu gotyckim, otwartymi rzeźbionymi artystycznie przez miejscowych artystów słary Kurowskich. Następnie krótkie błogosławieństwo, modlitwy za wóldarza Stanu. Na tem kończy się pierwsza część oficjalnych uroczystości.

Czas na obiad. Ksiądz proboszcz zaprasza p. Gubernatora oraz jego świtę p. konsula G. uję na obiad, który przyrzadziły znakomicie Siostry Rodziny Marij.

## GUBERNATOR OTWIERA WYSTAWĘ

Po obiedzie nastąpiła dalsza część uroczystości. U zagrodzonych wstępu bram Wystawy, krótkie przemówienie wygłosił p. prof. Stan. Wielech, zapraszając p. Gubernatora do przecięcia wstęgi zamykającej wystawę.

Otwieram uroczystość wystawę rolniczą w Cruz Machado - padły mocne słowa z ust Pana Gubernatora, a towarzyszył mu bliska szcęk nożyc, a zdania echo rażącego marsza orkiestry przybyłej z Porto União.

Goście ruszyli do sali wystawowej, jakby jakiego zaczarowanego raj.

W obszernej sali wzdłuż ścian, a tak samo w środku na ogromnych półkach słożki, kopce, worki, woreczki nasion, ziarn, plodów ziemnych, ogrodnictwa, wosku, masła, obok pięknych kilimków, samodziółów, przedży lnianej, konopi, hafy, wyszywanki, wyrzynanki z drzewa i najrozmaitszych przedmiotów, a wszystko macie z ziemi Cruz Machado (wykonane). Poniżej półek przycałży się plugi żelazne, na przedzie w widocznym, honoro we m miejscu „nagrody” jest tam i plug ofiarowany przez p. konsula generalnego G. eburowskiego, maszyny, motyki, siekiery przez Zawodowy Związek Rolników Polskich; sporo jest także nagród z Sekretariatu Rolnictwa i kilku firm kurytybskich. Ku tym ostatnim zatrzymuje się wzrok kolonistów.

Oj, gdybym tak otrzymał ten nowiuteńki, polski plug, jakby się to nim dobrze orazi, niczem w Polsce.

## PAWILON WYSTAWY PRASY POLSKIEJ

Na pokaznej scenie rozgościła się Wystawa Prasy Polskiej, urządzona przez Zjednoczenie Polsko-Katolickie „Oswiata” z Kurytyby. To istny raj, dla cie kawych nowin ze starego kraju. Aż strach oglądać, w oczach się mieni od tytułów obrazków, barw, kolorów, tytułów pism. Nie wiadomo na co najpierw patrzeć, co oglądać.

Tu są dzienniki z Polski!

Tam z całego świata, nawet z Chin. O, patrzcie! kto umie czytać po chińsku?

El co tam Ks. Redaktor mówi! - dzięki Bogu, że umiemy czytać po polsku - odpowiada

wasaty Stalnicki, czy tam ktoś inny.

Świeła prawda, ale widzieli tu znów pisma z Ameryki Północnej, sporo tam małą gazet, dużo witać czytają.

A tam, na tej scenie, to znów czasopisma ilustrowane z Polski; bliżej, bliżej popatrzcie, można wziąć do ręki, tylko usunąć się na bok, ażeby nie tamować przejścia.

Kogo interesują książki rolnicze to je znajdzie tam, ot na brzegu sceny, tuż za plugami. Ekspozatami interesuje się niezmienne p. Gubernator; długo zwleka poszczególnie stoiska, do niektórych powraca poraz wtóry, informuje się o sposobie wyrobu, o cenach, jakości produktów; specjalną uwagę zwraca p. Gubernator na przemysł wyrobów lądnych.

Nawet w Rio Grande do Sul nie widziałem tak wspaniałej wystawy rolniczej. - mówi p. Gubernator, dobrze było prze-wieść tę wystawę do Kurytyby, sądzę, że miałaby powodzenie - zapewnia p. gubernator Ribas.

Po zwiedzeniu wystawy plodów rolnych i przemysłu domowego, orszak p. Gubernatora ruszył do zagrody wystawowej, gdzie w przegrodach, pod dachem, znajduje się żywy lówentar: buhaje, krowy, cielęta, dalej stadniki i kłaczce, wreszcie maciory, kozy, wleprze; niewiele jest drobiu domowego.

Organizatorzy wystawy usprawnili w niej niewielką ilość ekspozatów i inwestarza żywego; słońca, ulewny deszcz, błota i ślad rozmokłe drogi utrudniły licznlejszy dowóz ekspozatów zwierzęcych.

P. Gubernator jednakże podziwia, iż wogóle w taki czas odważono się na urządzenie wystawy zwierzęcej. Wśród pogawędki z organizatorami Wystawy i kolonistami p. Gubernator przyrzeka, iż rząd

zbuduje most na Igassu, ażeby kolonistom ułatwić dojazd do Porto União, również dla hodowców poczynnł p. gubernator Ribas znaczne obietnice.

## BANKIET NA CZĘŚĆ GUBERNATORA

Po zwiedzeniu wystawy, p. Gubernator zamierzał odjechać tego samego dnia do Porto União. Ponieważ jednak tego samego jeszcze dnia wieczorem Komitet zamierzał urządzić bankiet na cześć Gubernatora Stanu, dostojny gość zdecydował się pozostać do następnego dnia.

Bankiet odbył się w bocznej sali Domu Parafialnego, prócz pana Gubernatora i Jego Małżonki, oraz konsula Grubi, zostali zaproszeni na bankiet wszyscy goście z Kurytyby, oraz organizatorzy wystawy. Uczta była wspaniała, nie powstydziłaby się nawet salonów kurytybskich.

Późnym wieczorem p. Gubernator oraz niektórzy goście udali się na zabawę do Tow. Bartosza Głowackiego.

gorzej było z noclegiem.

W Cruz Machado istoleją tylko dwa niewielkie hotele. W jednym z nich zarezerwowano na wszelki wypadek kilka pokoi dla Gubernatora i Jego świty. „Wszelki wypadek” okazał się naprawdę niespodziewanym wypadkiem. Nad ranem, w sam dzień uroczystości zmarła właścicielka hotelu. Hotel zamknięto na znak żałoby. Ostatecznie zawędrowano do ubożuchnej plebanji kuzmachadzkiej. Ks. Madej odstąpił pokój p. Gubernatorowi, ks. proboszcz p. konsulowi G. uji, sami powędrowali na strych. Pani Ribasowa zamieszkała w domu Siostr Rodziny Marij, inni w szkole, lub gdzie kto mógł.

Nazajutrz mówił p. Gubernator, że wcale dobrze wyspał się na „Madejowem” łóżu.

W sobotę rano, w deszczu odjechał wraz z Małżonką i swą świtą w dalszą podróż do Itaty,

nosząc z kolonji jak najlepsze wrażenie o polskiej pracowitości i zapobiegliwości.

Kolonja polska w Cruz Machado naprawdę przyczyniła się do podniesienia imienia polskiego; wykazała jeszcze raz więcej, że rolnik polski, kolonista polski jest cennym i użytecznym obywatelem państwa w którym mieszka.

Ks. Jan Pałka.

## OBCHÓD 3-go MAJA w São Paulo

Z São Paulo donoszą nam, że dzięki Związkiwki Polsko-Katolickiemu Matki Boskiej Częstochowskiej, obchodzone tam bardzo uroczysto dzień Trzeciego Maja.

Rano o godzinie 11-iej w kościele Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych przy ołtarzu Matki Boskiej Częstochowskiej, przez tamtejszych Polaków zbudowanym i na ten dzień wspaniale przybranym, odprawiono uroczystą Mszę świętą. Celebrował przew. ks. Józef Wojtaszczyk w asyście 3-ech księży polskich i kilku kleryków również Polaków.

Wzniosłe kazanie wygłosił Przew. Ks. profesor Jan Chodźdło ze Zgromadzenia Słowa Bożego.

Podczas nabożeństwa śpiewano na głosy przy akompaniamencie orkiestry przepiękne polskie pieśńia do Najświętszej Panny Marij, Królowej Korony Polskiej, przepłatanie wesolemi pieśniami wielkanocnymi.

Wieczorem znow była niespodzianką świetnie zorganizowana Akademia na cześć Obchodu 3-go Maja.

Na dzień 12-go maja we wtorek o godzinie 9-iej Zarząd Związku Polskiego Matki Boskiej Częstochowskiej w São Paulo ogłosił znow żółtobne nabożeństwo za duszę s. p. Zofie Piłsudskiego.

Widać, że mimo trudności Związek Polsko-Katolicki Matki Boskiej Częstochowskiej spełnia się dzielnie, kroczy śmiało drogą Statutami wytkniętą, niosąc wysoko sztandar Rzeczypospolitej Polskiej.

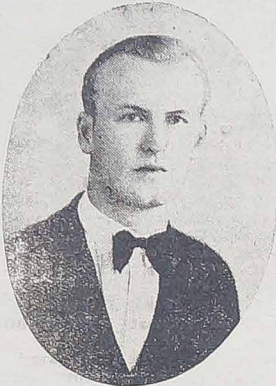
Cześć Jego organizatorom i zasnym członkom!

Czy już nieścieś prenumeratę „LUDU”

za 1936 rok?



»Szczęść Boże« Młodej Parze!



Dnia 2-go maja b. r. w kościele św. Stanisława w Kurytybie, X. Wizytator Ludwik Bronny pogłogosławił związek małżeński p. dr. Wincentego Flenka z panną Rozalją Fausówną.

P. Wincenty Flenk, znany w szerszych kołach Kurytyby, jest ostro-wieklem, który z niezłomną wolą postanowił sobie, by w drabinie społecznej zająć wyższy szczebel żyłowy. Rodem pochodzi z kolonii Luony (Santa Catharina). Pierwsze nauki pobierał w Kolegium Sióstr Miłosierdzia w Luonie. Stąd udaje się do Wyższej Szkoły Średniej w Rio Negro, następnie przenosi się do Kurytyby do Bursy XX. Mieszkańcy, skąd uczęszcza do gimnazjum.

Tu powiła piękna deożyja samowystarczalność, świadcząca o wewnętrznej jego wyrobieniu. Rodzicom niesbył zamożnym czasami może było trudno poddać w utrzymaniu syna na naukach, które pożądaną przynosi wiele pieniędzy. P. Wincenty Flenk w wolnych chwilach pracuje na swe utrzymanie, opłaca wydatki szkolne — jednym słowem staje się samowystarczalnym. Pracuje w Redakcji »Ludu«, udziela lekcyj, a w ostatnich latach prowadził sekretariat »Oświaty«. W ten sposób własną pracą zarobiony pieniądź otwiera mu drogę na szerszy świat.

Po ukończeniu gimnazjum wpisuje się na uniwersytet parański. W czasie studiów wybija się na pierwsze miejsce, zyskuje sympatię profesorów i szanonek wśród kolegów. W tym czasie bierze czynny udział w życiu społecznym. Na licznych akademjach i pleknych językiem polskim i głębią treści porusza słuchaczy. Na szpaltach »Ludu« zabiera głos i daje się poznać łosnej rodzinie Czytelników »Ludu«.

Przez cały ten czas wybijał się na dalekie wody żyłowe, p. Wincenty Flenk wszystkich buduje niewykłką sumiennością i usatysfakcją na zawołanie. Wszystko go cenia, jako dzielnego współpracownika na niwie pracy społecznej i darzą pełnem zaufaniem.

Po otrzymaniu w grudniu ubiegłego roku dyplomu lekarza-dentysty na Uniwersytecie Parańskim, p. Wincenty Flenk otwiera w Kurytybie przy ul. Saldanha Marinho — 598 — kabinę dentystyczną.

I już w tak krótkim czasie, bo w paru miesiącach zdołał zdobyć zaufanie łosnej klienteli. A zdobył je sumiennem i dobrem wykonywaniem robót dentystycznych.

Dnia 2-go maja wstąpił w związki małżeńskie z panną Rozalją, córką Julji i Jana Fausów, znanej i powszechnie szanowanej rodziny w Kurytybie.

Tym sposobem p. Wincenty Flenk weseł w drugi okres żyłowy. Oby tego rodzaju Polaków było jaknajwięcej.

Młodej parze z okazji zawarcia ślubu składamy serdeczne życzenia.

Redakcja.

DROGOWSKAZY W MOWACH I PISMACH Marszałka Józefa Piłsudskiego

JEDEN CEL I UKOCHANIE: POLSKA!

Piłsudski jeden zna cel tylko i jedno ma ukochanie — Polskę. Cokolwiek czyni i mówi, czyni i mówi z myślą o jej potędze i wielkości.

»Przed Polską stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równo-

rzędem z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych? — Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich zdać jeszcze musi. Czeka nas pod tym względem wielki wyzwanie, na który my wszyscy, nowo-rodzone pokolenie zdobyć się musimy, jeżeli chcemy obrócić tak daleko kółko historii, aby wielka Rzecz-

pospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie. Wkrzesi i tak ją postawił w silę i moce, w potęgę ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich, byle może przewrotnych, które ludzkość oczekują. (Przemówienie w Lublinie 11 stycznia 1910).

ONOTA I HONOR

nie mogą mieć — według Piłsudskiego — charakteru osobistego, zamkniętego w obrębie jednostki i jej osobistemu dobru służącego.

»Onota jest wartością moralną o charakterze najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicjonalnym, o charakterze, który zgóry przypuszcza poddanie się pokorne obywatela tej wartości, która onota wyobraża. (Wprowadzenie »Virtuti Militari« — 22. I. 1920).

»Honor służy oeni wyżej ponad honor osobisty, bo ten honor jest tak niezwykle trudny do utrzymania, że wobec niego wszystkie prawa dają się, błędnie wobec niego nadawanie honoru osobisty... »Honor nasz powinien polegać na służbie, a służba jest niezłomnym, jak słuchanie praw, przez ożyżną, dla ożyżny ustanowionych. (Pożegnanie gen. Żeligowskiego — 27. X. 1927).

JEDYNE CZYN MA ZNA-CZENIE»

Piłsudski jest człowiekiem czynu, nie słowa, nie pląkanie brzmiącego frazesu. — Jeśli mówi, czyni to z przemyśleniem i wyższą koniecznością powodowany. A mówiąc, uszy i wychowuje lekkość zdecydowanie się głos zabierać. Ale czyn, chociażby ryzykowny, jest dla niego wszystkim.

»Słabość siły istotnej nie posiada i dlatego nagość swą ubiera w słowa, słów szuka, aby się upokorzyć. (Pierwsze dni Rzeczypospolitej — 16. X. 1924).

»Jedynie czyn ma znaczenie. Najlepsze obietnice pozostają bez skutku, o ile nie podlegają za sobą następstw praktycznych. (Wywiad dla »Pelt Journal« — 27. I. 1919).

»Państwo nie tworzy się przez gadanie; państwo tworzy się wola, z pewnym ryzykiem, a my biermy się ryzyka; ale kto się boi Maciejowic, ten nie ma Rodawic. (Przemówienie w Tymczasowej Radzie Stanu — 26. IV. 1917).

Ideologia czynu, której wyznawcą i najpełniejszym wyrazicielem jest Józef Piłsudski, sta-

Gustaw Danilowski

PIŁSUDSKI

Istnieje w zaślankach świętej Litwy wiara, że Maika Boska przez wdzięczność za to, iż kraj ten za sprawą Królowej Chrylki Jadwigi dostał łaski chrztu i kroć Polska jest w ciężkiej potrzebie szła Jej na pomoc Litwi. Takim mężem opatrnościowym był Tadeusz Kościuszko, zbawca honoru upadającej Polski; takim Mickiewicz, którego krwią ducha żyły się cały pokolenia; takim Traugott — ostatni, niezłomny dyktator powstania 63 roku. Takim dziś dla nas stał się z rodu Kunigasów litewskich Józef Ginet Piłsudski — od młodszych lat nieustraszonego wojownika o wolność narodu i tu, twórca Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej, męża stanu wielkiej miary, niepospolity wódz, wielki hetman całej sprawy polskiej.

Jako wcielenie najszczytniejszych aspiracji narodu jawił się w snach młodzieży, zapalał serca męźnych, niepokoił sumienia gnuśnych, a w wyobraźni ludu — jako ten — który nie pozwalał ukorzyć się przed wrogiem, urasta do rozmiarów bohatera legendy. W herołicznej swej walce z każdym najazdem przeszedł

wia wysokie wymagania ożlowie kowi; tylko jednostki, dla których trud własny, własny nakaz woli, własna ambicja wewnętrzna i zdolność samowychowywania się w ciężkim, codziennym trudzie bez oglądania się na pomoc zewnętrzną, są najpełniejszym źródłem siły ich charakterów, tylko te jednostki zdolne będą do czynu, tylko one będą mogły tworzyć nową wartość i nową rzeczywistość. Dlatego należy ludziom dać możność takiego właśnie samowychowywania się.

»Jestem zwolennikiem rzucania ożlowieka na głęboką wodę, niech ożlowieka, a jak nie poradzi, to tonie. (O organizacji obrony państwa — 5. XII. 1926).

Sybir, kalonnie więzień rosyjskich, kazamaly krzyżackie i twierdzy Magdeburga. Próżno jednak wrog stara się w ciężkiej chwili zrabować nam ten najcenniejszy skarb: zespoli się On tak silnie z duszą Ojczyzny, że pomimo oddalenia, jakgdyby jakimś mistycznym sposobem żywy rdeń narodu słyszy jego rozkazy, dąży wskazaną przezeń drogą, poznaje coraz dokładniej słusność Jego w samotności samotnych myśli.

Imię Jego oddawna będąc dla wielu hasłem bojowem, zawołaniem rycerskiem walczącej Polski, staje się dziś świętem dla wszystkich, a dzień Jego Patrona narodowym świętem.

O Nim rzecz można słowami poety:

»Oparty mieczem na grobie Ojczyzny  
Całun Jej w sztandar zamienił  
zwycięski.  
19/3 1918 r. \*)

\*) W papierach po zmarłym wielkim pisarzu Gustawie Danilowskim został powyższy tekst napisany, który miał być umieszczony na tablicach imieninowych, wydanych przez Komitet Imieninowy dla Marszałka, w czasie Jego pobytu w Magdeburgu. Tablice te nie ukazały się.

Miasto KURYTYBA rozrasta się a ziemia rok rocznie drożeje. Kto kilkanaście lat temu zakupił łoły ziemi tania, dziś posiada ogromną fortunę. Jak sami wiemy, łoły przy Rua 15 de Novembro są wartości od 100, 200 kontów zwyż, które lat temu 20, 30 były zakupione za bardzo niską cenę. A nawet w pobliżu centrum miasta są już łoły bardzo drogie. — Ja zaś sprzedam łoły ziemi między Rua Floriano a Ivahy 124 de Mayo t. j. 8, 10 i 15 minut od Rua 15 de Novembro, po 2 i pół, 3 i 4 tysiące, zależnie od położenia, gdzieś tam, tuż obok, sprzedawali łoły po dwa razy tyle. A nadto sprzedam niekiedy łoły i na spłaty. Jest to okazja, jakiej jeszcze nie było. — Skorzystaj z tak rzadkiej okazji i kup dla swego dziełka łoły a kiedyś ci podziękuję. — Informacyj udzielam od 2—5 w Redakcji »Ludu«. Papagajka.

ANALOGJE

Ks. Józef Poniatowski — Józef Piłsudski

Kiedy w 11 lat po ostatnim rozborze dawnej Rzeczypospolitej powstawało znów państwo polskie, ze względu polityki między narodowej nazwane skromnie Księstwem Warszawskiem, ożyły i uszy społeczeństwa zwrócone były przedewszystkiem w stronę ministra wojny i, z biegiem czasu, naczelnego wodza, ks. Józefa Poalatońskiego. Nie inaczej w dobie obecnej społeczeństwo odnosiło się do ministra spraw wojskowych i naczelnego wodza, Józefa Piłsudskiego.

Obaj tworzyli wojsko polskie, zanim jeszcze istniało samo państwo. Księstwo Warszawskie formalnie powstało dopiero na podstawie traktatu, zawartego w Tylicy 7 (9) lipca 1807 roku, a już na kilka miesięcy przedtem ks. Józef organizował wojsko, którego liczebność i czyny miały być wolnym narodem. Podobnie Marszałek Piłsudski stworzył w 1914 roku Legiony, a samo państwo powstało dopiero w listopadzie 1918 roku.

A państwo powstawało, i to zarówno przed 130 laty, jak i przed 18 laty, w niemal identycznych warunkach: w okresie wielkiej wojny, bezpośrednio po ustąpieniu okupantów, bez ustalonych na razie granic i t. p. Poza-tem powstawało wszystko od fundamentów po dach, od razu, z nlczego, do bezwłocznego użytku. O ile uwzględnimy jeszcze szeszo- roku i głęboko sięgające wpływy francuskie, rywalizację dowódców, antagonizmy dzielnicowe,

niepewność stosunków politycznych i społecznych, zamęt walutowy, zupełne wyczerpanie pod względem gospodarczym itd., to widzimy, w jak analogicznych warunkach organizowali się zbrojną narodową ks. Józef — i Marszałek Piłsudski.

Nie można go uważać za zwolennika sejmu, ściślej mówiąc za zwolennika wielomówności sejmowej. Podobnie było i z ks. Józefem. Oświadczył przecież: »Kłócić się w sejmie, słuchać ustawnego skrzeczenia słot bezrozumnych, powodowanych przywątą, znosić obelgi, ciskane pod osłoną patriotyzmu, udawać przed pierwszym lepszym, nie być nigdy sobą — jest to rzemiosło zgoła niezgodne z moim charakterem...

I ks. Józef przeżywał w 1807 roku wypadki majowe, które zdecydowały o kierowaniu prezeń

wojskowemi sprawami Księstwa »w nadziei wynikającego stąd dobra dla mojej ojczyzny».

Obu poza ten charakteryzuje nieprzywilywanie wagi do nadawania sobie zewnętrzznego blasku i prestiżu. Marszałek Piłsudski, po wypadkach majowych wybrany przez Zgromadzenie Narodowe Prezydentem Rzeczypospolitej, rzekł się tej godności. O kandydaturze znów ks. Józefa na tron polski, nlemlęj o kollgacji z królewskim dworem sąskim wiele mówiono, lecz ks. Józef stale pozostawał zdala od tych zamysłów.

A czy hr. Aleksander Fredro, oficer sztabowy w wojsku Księstwa Warszawskiego, charakteryzując w swych pamiętnikach (»Trzy po trzy«) ks. Józefa, nie charakteryzuje jakby jednocześnie Marszałka Piłsudskiego?

»Zarzucają Polakom, że są niesforni, że trudno nimi rządzić. Mnie się zdaje, że bardzo łatwo, byle rządzić z konia i z szablą

w rękę... »Zgromadzamy w jedną osobę wszystkie nasze wymagania, całe nadzieje nasze, w niej zamykamy całą sprawę — czynimy ją poniekąd fatum naszem...» Był ideałem polskiego wodza. Gdyby był nad brzegiem piekła krzyknął: Za mną dzieci! W piekło skoczono by za nim».

Marszałek Piłsudski, jedyny, oosił niebieską macielówkę. O ks. Józefie zaś czytamy: »...zawsze w czapce ułańskiej. Frak z czapką nie bardzo się zgadzał i w całej armji on jeden... pozwał sobie tego stroju».

Przez cały czas istnienia Księstwa Warszawskiego nie zmienił się ani razu minister wojny. Był nim ks. Józef. Podobnie było i z Józefem Piłsudskim. H. E.

MYŚLI MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO

»Nie sądzę, aby zgoda i jedność pojmowane być mogły w społeczeństwie nowoczesnem jednostrobie. Podstawą takiej zgody może być tylko praca nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swojej indywidualności, wyrzeczenia się swoich myśli. Rzeczelną zgodą i jednością oparta być może jedynie na współpracy, a nie na ekskluzywności. (Przemówienie w Krakowie 1 X. 1919).

»W pracy potrzeba umieć być ofiarnym. Tam, gdzie chodzi o życie, tam, gdzie chodzi o krew jest ta ofiara najłatwiejsza, chociaż w laury owiła. To jest ofiara, na którą Polak napewno się zdobyędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę, robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swych

przekonań i poglądów. Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest — male

wszystko wolno, a drugiemu nie, że swoboda, jeżeli ma dać się, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeolwikom podawać, musi umieć godnie sprzeczać, a nie tylko przy swoim się upierać. — Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych. (Przemówienie w Lublinie — 11. I. 1920).

»Polska, jeżeli chce być silną, nie na uroczyściach, nie przy kieliszku wina, lecz w codziennych, w codziennym życiu, w codziennych wspólnych kłopotach, w codziennym słuchaniu ogólnych i zjednoczonych praw. Polska musi być zjednoczona i Polska musi być jednocią».

»Prawdy pod korcem nie chować. Bo ona wyjdzie, skoro jedno kłamstwo drugiemu zaprzeczać musi. Nie wiem, czy dzieci nasze, swojem oczkami na nas patrząc, nie wyczuwają tej powodzi kłamstwa, w której rodzą się główki dziecinne, gdy widać starszych tak zakłamanych. (Pierwsze dni Rzeczypospolitej) — 16. XI. 1924).

Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska. »Notestk Zolnietki«, Warsz. 1926.

